

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarneokole 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamowe otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

## Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznik . . . . .	40 K	rocznik . . . . .	36 K
ówierórocznik	10 — K	ówierórocznik	8 — K
półrocznik . . . . .	20 K	półrocznik . . . . .	18 K
miesięcznik	3-60 K	miesięcznik	3 — K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — b., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łanowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 150 kor., za wiersz 4 łanowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łanowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łanowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów Podwale 1. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 21.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmilej nadad krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu męznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela starszemu lekarzowi c. k. pospolitego ruszenia dr. Wojciechowi Mikendzie z c. k. komendy powiatowej pospolitego ruszenia nr. 8 w szpitalu polowym nr. 709.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjalnie pocztowego Władysława Kudasa w Zbarażu starszym oficjalem pocztowym II klasy, a galic. dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła go nadal w dotychczasowym miejscu służbowym.

Wiceprezydent galic. dyrekcji poczt i telegrafów zamianował adjunkta Józefa Gioriego pocztmistrzem w Lanckoronie i przeniósł pocztmistrza Jakóba Wójcika z Lanckorony do Bukowska.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 27 czerwca 1918.

### Z Koła Polskiego.

(Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego).

Na posiedzeniu Koła Polskiego w dniu 22 czerwca, po zakończeniu dyskusji politycznej zgłoszone następujące wnioski:

Hr. Lasocki: Prezydium Koła zechce spowodować odbycie konferencji reprezentantów Koła Polskiego z P. Ministrem Galicji i P. Namiestnikiem, przy współudziale właściwych referentów w sprawie najważniejszych w obecnej chwili dla ludności spraw administracyjnych, w szczególności aprowizacji, zaopatrzenia ludności w odzież, odbudowy świadczeń wojennych, rekwizycji zasilek wojskowych, zasilek dla rodzin, których żywicieli znajdują się w krajach nieprzyjacielskich, plac inwalidów itd.

P. Bomba w sprawie wypłacenia zasilek wojskowych i udzielenia zasilek naczelnikom gmin i sekretarzom za ich intensywną pracę.

P. Grzędzielski w sprawie przynależenia odbudowy mostu na gościńcu rządowym na Sanie w Przemyśle; o obsadzenie stanowiska kierownika Sekcji odbudowy w Przemyśle, odbudowy dróg i mostów w Galicji i w sprawie rozdziału cukru.

P. Rauch o wyłączenie Galicji z przymusowego Związku gospodarczego dla przemysłu cegielnianego.

P. Godek o zwalczanie epidemii w powiatach wschodnich kraju, zwłaszcza w husiatyńskim.

P. Rychlik w sprawie zasilek ewakuacyjnych dla wszystkich urzędników, którzy wskutek wypadków wojennych byli zmuszeni opuścić miejsce swego pobytu, bez względu na to, czy w kraju, czy poza krajem musieli przebywać.

P. Witos o ustanowienie cen zboża i bydła w stosunku do rzeczywistych kosztów i o wypłatę natychmiastową należności za odbudowane przez ludność własnym kosztem domy i budynki gospodarcze.

P. Halban w sprawie żądań Wojennego Zakładu kredytowego, co do podwyższenia kapitału zakładowego, co do możliwości wypłacenia promes, co do uchylenia zamierzonych rygorów, które unicestwią działalność instytucji, niemniej co do ograniczeń w udzielaniu t. zw. gwarancji rządowych przy wyższych pożyczkach.

P. Potoczek o podniesienie ceny maksymalnej zboża i bydła.

P. Serwatowski w sprawie konferencji Koła z reprezentantami władz krajowych, celem omówienia stosunków administracyjnych i odbudowy kraju.

P. Stern o naprawę domów w miastach i zaniechania budowy baraków.

P. Angerman o oddanie przynależnego kontyngentu skór w Galicji dla ludności wiejskiej.

P. Gross w sprawie jak najszybszego przeprowadzenia postulatów miejskich, uchwalonych na wniosek p. Stesłowicza na posiedzeniu komisji parlamentarnej w Krakowie dnia 10 czerwca, w szczególności do gal. Zakładu kredytowego miejskiego.

P. Wysocki o odpisanie pożyczek zaciągniętych na odbudowę gospodarstw zniesionych przez wojnę w latach 1914 i 1915.

P. Matakiewicz w sprawie rychłego a sprawiedliwego wynagrodzenia naczelników gmin i sekretarzy gminnych za czynności poruczonego zakresu działania.

P. Wróbel w sprawie gospodarki w lasach rządowych.

P. Galik o osiągnięcie wydajnej zaliczki na świadczenia wojenne, w sprawie cen płaconych przez komendy wojskowe za ziemniaki i w sprawie nierekwirowania bydła przeznaczonego na hodowlę.

Wnioski powyższe po części przyjęto, po części przekazano prezydium.

## Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Poln. Nachrichten donoszą pod datą 26 b. m.: P. Minister rolnictwa hr. Silva-Tarouca przybył dziś do sali obrad Koła Polskiego, aby naradzić się z Prezydium Koła.

Narada rozpoczęła się około 12 w południe, a trwała do godz. 1 m. 30.

Z ramienia Prezydium Koła wzięli w niej udział Prezes dr. Tertul, p. German w imieniu grupy demokratycznej, hr. Lasocki w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego i dr. Steinhaus w imieniu konserwatystów.

Omówiono szczegółowo położenie parlamentarne, przyczem dr. Tertul uzasadniał stanowisko Koła. Na naradzie był także obecny P. Minister Twardowski. Widoki rozwikłania położenia parlamentarnego oceniono pomyślniej.

Dr. Stanisław Lam.

## DZIEJE LITERATURY PIĘKNEJ.

w „Encyklopedyi Polskiej“ Akademii Umiejętności<sup>1)</sup>.

Trzeci to z rzędu literatura, która wychodzi w czasie obecnej wojny. Naprzód o trzymaliśmy z przepychem wydaną literaturę Chmielowskiego w drugiej poprawnej edycji St. Kosowskiego, potem G. Korbut rozpoczął w Warszawie drukować obszerną bibliograficzną pracę na ten sam temat — dziś daje nam Akademia Umiejętności zbiorowe dzieło, w którym najwybitniejsi uczeni Polacy prawią o tych okresach dziejów literatury, jakie były przedmiotem specjalnego ich studium. Z poszczególnych rozpraw składa się całość informująca, książka gruntowna, opracowana sumiennie, przynosząca obok ogólnego poglądu szereg ciekawych szczegółów i przyczynków, które wiele z tych zarysów pozwalają nazwać monografiami.

Wprowadza czytelnika w labirynt zagadnień literackich i w nieprzebrane bogactwo materiału bibliograficznego szkic Stanisława Tarnowskiego, który kreśli „Ogólny pogląd na rozwój literatury pięknej w Polsce“. I dobrze stało się, że właśnie jemu dano tu pierwsze wypowiedzieć słowo. Autor sześciotomowej literatury i nieprzebranej ilości monografii, doskonale znawca piśmiennictwa starszego i nowszego, pisarz przywykły do szerokiej perspektywy a prócz tego historyk, co przez lat tyle stał na czele wszy-

stkich niemal przedsięwzięć w tej dziedzinie, był jedynym którego nazwisko mogło się znaleźć na początkowych kartach omawianej publikacji. To niejako „słowo wstępne“ do całej książki jest też zwięzłym przedstawieniem przemian i kolei, jakie poezya i powieść przechodziły w ciągu wiekowego swego istnienia. Smiałymi rzutami łączy Tarnowski szczyty literatury, zatrzymując się dłużej przy wybitniejszych dziełach i osobistościach — pomiara zaś wyczerpującą analizę i rozbiór oddziały literackich, które stanowią przedmiot dalszych rozpraw, oświetlających wszechstronnie pracę i twórczość pisarzy naszych.

I tak Wilhelm Bruchnalski poświęca obszerniejszy rozdział „poezji polskiej średniowiecznej“, którą dzieli według tematów i charakteru. Praca ta, podobnie jak i wszystkie inne, wyszła z pod pióra tego badacza odznacza się metodycznością, bogactwem źródeł, obfitością bystrych i trafnych spostrzeżeń oraz definitywności. To, co tu powiedziano nieraz w jednym wierszu, jest tematem dla całej rozprawy, a wynikiem długolletnich badań i głębokich przemyśleń. Toż nawet ci, którzy zajmują się poezją średniowieczną, znajdują tu wiele dla siebie rzeczy nowych, lub ujętych z całkiem innego stanowiska, niż to dotychczas czyniono.

Te same cechy posiada również świetna rozprawa Tadeusza Sinka o „poezji łacińskiej humanistycznej“. Autor wychodzi poza ramy jakie potocznie zakreśla się humanizmowi i przechodząc przez wiek XVII. (t. zw. barok jezuitski), czasy saskie i stanisławowskie, dochodzi do „osobliwości wieku XIX“, charakteryzując spóźnionych łacinników w osobie M. Kuralta, P. Terenghi'ego, Jacka I. Przybylskiego, M. Dubieckiego i i. Znalazła się też tu wzmianka o współczesnym nam „greccyście“ Bonawenturze Graszynskim, twórcy poprawnych wierszy hellenickich, którymi napisana jest jego Trylogia dramatyczna, ogłoszona u Teubnera w Lipsku i w „Eosie“. Praca prof. Sinka góruje tem ponad innemi, dotyczącami literatury starszej, że nie gubi się w drobiazgach, nie jest przeładowana tytułami i pisarzami podrzędnego znaczenia — a daje jasny i trafny pogląd

na całość literatury zrodzonej na ziemi polskiej nie tylko pod wpływem kultu humanistycznego, ale w obcych językach.

„Poezja polską w wieku XVI.“ zajmuje się Bronisław Ohlebowski, dając po krótkim przedstawieniu „rozkwiwu poezji polskiej“ ocenę poezji dydaktycznej, satyry, epiki i liryki. Każdy z tych działów opracowano osobno, nie wychodząc poza zakres oznaczony w nagłówku. Sprawia to, że niektórzy poeci (np. Kochanowski) omawiani są na kilku miejscach (str. 189, 200, 214), co nie przyczynia się bynajmniej do plastyczności charakteryzowanych postaci. Ponadto daje się odczuwać brak tła, na którym poezya XVI. w. tak bujnie się rozpleciła. Nie można jednak odmówić Ohlebowskemu wytrawnego sądu i trafnych określeń w stosunku do dzieł i pisarzy, to też wywody jego czyta się z prawdziwym zainteresowaniem.

Dalszy ciąg literatury rozstrnuwa Aleksander Brückner w dwu studiach: „Poezja w wieku XVII.“ i „Poezja czasów saskich“. Pierwsza z tych rozpraw szczegółowo omawia okazy twórczości ówczesnej, ujmując ją w działy poezji epickiej, epiki historycznej, romantycznej i religijnej, następnie sielanki, liryki i satyry. Ustrzegł się jednak Brückner błędów wypomnianego Ohlebowskiego, a raczej spostrzegł się sam w porę i dla dopełnienia sylwetek poetów, o których była mowa przy odnośnych rodzajach poezji — dodał osobny rozdział o „osobistościach poetyckich“, co tu dopiero znalazły pełny swój wizerunek. Naturalnie dotyczy to tylko poetów zdolniejszych. Skromną zaś poezję czasów saskich opisuje Brückner ze zwykłą sobie swadą, dzieląc cały zarys na następujące części: 1. uwagi ogólne, 2. działy poezji i ich przedstawiciele, 3. pisarze celniejsi.

Wyczerpująco natomiast opracowana jest „Poezja za czasów Stanisława Augusta“ przez Ig. Chrzanowskiego. Uczony profesor dał w tym rozdziale bardzo dokładny rozbiór wszystkich niemal plodów poetyckich, które na omówienie zasługowały, a uczynił to na podłożu starannie zestawionych wpływów z granicy i wzorów obcych, na tle ówczesnych

poglądów na poezję, jej tendencyjność i przedmiotowość. Bystra analiza sięgnęła nawet jeszcze dalej. Oto prof. Chrzanowski odnajduje już w poezji tych czasów nowe pierwiastki, które z czasem rozwinęły się i rozkwitły czarownym kwiatem romantyki polskiej. Także forma, co w rozdziewku pozostawała z nowatorskimi myśłami, doczekała się oceny słusznej. Jest zaś taką oceną ta zawsze, czy to autor prawi o poezji religijnej, czy dydaktycznej, opisowej, epickiej, satyrycznej, czy o listach poetyckich, czy wreście o sielance, lryce miłosnej i anakreonetyku. Niektóre ustępy (np. o poezji konfederackiej) przynoszą nieznane szczegóły, wydobyte z rękopisów Ces. Bibl. w Petersburgu i Bibliotek: Jagiellońskiej w Krakowie, Zamojskich w Warszawie i bibl. w Suchej.

Okres romantyzmu znalazł w prof. J. Kallenbachu niezrównanego monografistę. Autor niezapomnianych książek o Mickiewiczu i Kraszewskim, wydawca pism twórcy „Pana Tadeusza“, świetny interpretator poezji emigracyjnej, która była przedmiotem kilkakrotnie powtarzanych wykładów uniwersyteckich, historyk literatury, a przytem krytyk literacki o światłym poglądzie i wielkiej wrażliwości estetycznej miał tu wzięte pole do rozstrucania erudycji swojej i wypróbowanych kryteriów. Zaczynając opracowanie swoje od r. 1800, musiał prof. Kallenbach sięgnąć do poprzedników romantyzmu, do tych poetów, co to „ducha nowego w formie starej“ wzięli — i zająć się na tle epiki pieśnią legionów z jej znanym przedstawicielem Cypryanem Godebskim. Jedyna w swoim rodzaju jest charakterystyka Woronicy. Na tych kilku stronach powiedział prof. K. więcej, niż dotychczas zdołał o wogóle o autorze „Sybilli“ napisać. Równie z pełnym zrozumieniem przedstawione są „przedświły“ wielkiej poezji i czasy księstwa Warszawskiego, dodanie zaś przed rozdziałem o romantyzmie — ustępu o charakterystycznym wówczas zwrocie ku ludowości jest wprowadzeniem niejako w gmach potężnej budowy, wzniesionej pracą naszych wieszczów. Nie trzeba chyba dodawać, że ci wieszcy właśnie mają tu portrety tak wyraziste, tak wy-

<sup>1)</sup> Tom XXI. i XXII. opracowali: Stanisław Tarnowski, W. Bruchnalski, T. Sinko, Br. Ohlebowski, Al. Brückner, Ig. Chrzanowski, J. Kallenbach, W. Hahn, Br. Gubrynowicz, K. Wojciechowski, M. Mann, T. Grabowski, Józef Treliak. Nakł. Akad. Umiej. Kraków 1918. Cz. I. str. VIII. + 561. Cz. II. str. 559.



W Sejmie węgierskim w odpowiedzi na interpelację p. Abrahama, który zapytywał w sprawie systematycznego wysyłania pułków węgierskich w pierwsze linie bojowe i krytykował ostatnie operacje wojenne, minister honwedów Szurmayer rzekł, że musi stanowczo odeprzeć krytykę interpelanta, który nie zna planów i celów dowództwa. Wie on, że Piawa wezbrała, ale nie wie, że to stało się wskutek ciągłych oberwań się chmur, czego wie można było przewidzieć.

Dowództwo miało odwagę cofnąć wojsko w chwili, gdy się przekonało, że niepodobna go było zaopatrzyć w żywność i amunicję. Odwrót dokonał się planowo, w ciągu dwóch nocy. Ani jednego żołnierza w skutek odwrotu nie utraciono, wszelkie inne doniesienia są kłamstwem.

Co do osiągniętych wyników, należy wziąć na uwagę, że myśmy wzięli do niewoli 50.000 ludzi, a naszych żołnierzy dostało się do niewoli tylko 8000.

Odpowiedź ministra przyjęto do wiadomości.

\*

Węgierskie *Biuro korespondencyjne* ogłasza: Wskutek surowych nakazów wojskowych, już dotąd znaczna część robotników wróciła do pracy, wielu jednak jeszcze strajkuje. Ukazała się odezwa prezydenta miasta Budapesztu, wzywająca do powrotu do pracy i zapewniająca ochronę tym, którzy chcą pracę podjąć.

## Sytuacja wojenna.

Ustąpienie wojsk austro-węgierskich z zachodniego brzegu rzeki Piawy na przestrzeni od Montello do San Dona zdaje się być już przeprowadzone. Czy także wyspy pomiędzy nowym a dawnym łożyskiem Piawy w dolinie tej rzeki zostały opuszczone, nie wiadomo. Wedle twierdzenia komunikatów nieprzyjacielskich Włosi już podczas akcji pod Lava Zuecherina mieli ten przeżółty mostowy tak urządzony, by mógł służyć za bramę wypadową. Czy tę okoliczność uzna dowództwo austro-węgierskie za powód do przełożenia linii także w tej stronie, okaże się niebawem.

Jak wobec nowego ukształtowania frontu zachowa się dowództwo włoskie? Z dotychczasowego przebiegu zdarzeń trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jaki zwłaszcza wpływ będą miały ostatnie wypadki na froncie w górach? Wrą tam znowu zacięte walki. Nieprzyjaciel próbuje, czy nie uda mu się odzyskać stanowisk utraconych 15 b. m. Na zachód od Brenty pociąga go zwłaszcza Monte di Val Bella i Col del Rosso, na wschód od rzeki, w górach Grappa, Asalone, Monte Pertica i Solarolo. Wszędzie jednak Włochów odparto.

Czy w tych operacjach dopatrywać się należy kontrofensywy włoskiej?

Rozważmy, jak układają się stosunki. Włochom uśmiechnęło się to nadzwyczajne szczęście, że przyszła im z pomocą przyroda. Nie po raz pierwszy wystąpiła ona jako czynnik oddziałujący na walkę przebieg. Pod Narwą Karol XII pobili 10-krotnie silniejszego nieprzyjaciela, ponieważ śnieżyca

uderzyła Rossyan wprost w oczy. Dostatecznie znane są następstwa, jakie miało dla Napoleona I przedwczesne nastanie zimy w r. 1812. Podobnych przykładów naliczyć można bardzo wiele.

Obeenie dalszy tok operacji zależeć będzie znowu od stanu powietrza. Dla Włochów bowiem wezbrana Piawa stanowi równie poważną przeszkodę akcji wojennej, jak dla przeciwnika. Muszą więc conajmniej póty czekać, póki wody nie spłyną i nie zawita dłuższy okres pogody. Także dla walki w górach stan powietrza nie jest rzeczą obojętną.

Wedle zasad strategii, Włosi winni być obecny moment wyszukać dla celów kontrofensywy. Wojska austro-węgierskie ustąpiły w prawie całego zajętego terytorium. Chociaż więc gen. Diazowi wiadomo, że nie on jest sprawcą owego faktu, skorzysta wszakże ze sposobności, by podnieść animusz swej armii. To przemawiałoby więc za przypuszczeniem, iż nieprzyjaciel nie omissza spróbować kontrofensywy.

Co do samej jednak sytuacji strategicznej, to ona nie zmieniła się prawie i pozostaje taką samą, jak była przed ofensywą. Nad Piawą stojąc, wojska austro-węgierskie mogą w każdej chwili przy sprzyjających okolicznościach podjąć znowu przeprawę na drugą stronę rzeki, a w przestworzu Grappa dzieli te wojska zaledwie kilka kilometrów od zejścia w równiny. Te okoliczności wystarzają, by Włochyń czuł się niezbyt pewnym siebie i usiłował wydobyć się z matni. Również więc i ta okoliczność przemawia za prawdopodobieństwem kontrofensywy.

Jeden tylko moment niezbyt zachęcać może do niej. Włosi mocno stargali swe siły w dotychczasowych walkach. Wypadły one dla nich druzgocąco. Oprócz ogromnej liczby jeńców, stracili mnóstwo żołnierza w poległych i rannych. Są niewątpliwie wyczerpani i pod tym względem, mimo powrotu na wschodni brzeg Piawy, ofensywa cel swój osiągnęła w zupełności. Wynik zaś jej jest tem korzystniejszy, że okupiono go wprost nieznacznymi stratami własnymi.

Przytem przygotowania do ofensywy mają inny zakrój, aniżeli przygotowania do obrony. Ponieważ zaś Włosi przygotowali się tylko do obrony, niepodobna by więc im było w mig przegrupować się takim sposobem, iżby mogli przejść do ofensywy z mniejszym czy większym prawdopodobieństwem powodzenia. Potrzeba na to czasu.

Zbierając więc wszystkie „pro“ i „contra“ kontrofensywy, dojść musimy do wniosku, że jakkolwiek teoretycznie wszystkie są dane, by ją podjąć, to przecież warunki konkretne raczej odwieść od niej, niż zachęcić mogą. Chyba, że gen. Diaz zabswie się pragnie w improwizację. Ta jednak srodze mogłaby pomieścić się na nim. Ryzyko byłoby za wielkie.

Ataki więc włoskie w górach, o czym donoszą najnowsze biuletyny, mają zapewne tylko epizodyczny charakter i skierowane są raczej ku temu, by osiągnąć sukcesy chwilowe, aniżeli dla przeistoczenia ogólnej sytuacji strategicznej. Może nieprzyjaciel przypuszcza, że po stronie przeciwniej dokonano przegrupowań, które ułatwią mu zadanie, ale już chyba z energii, z jaką ataki odparto, przekonał się, że był w błędzie. A może ma nadzieję, że temi lokalnymi przedsięwzięcia-

mi stworzy sobie lepszy gmach dla imprezy w wielkim stylu, wówczas zaś z góry wróżyć mu można rozczerowanie.

Najprawdopodobniej pragnie Diaz atakami swymi w przestworzu górskim uzyskać więcej przestrzeni, a tem samem większą swobodę ruchów, albo też akcja ta ma charakter demonstracyjny dla zamaskowania właściwych zamiarów nieprzyjaciela. Tak czy owak trudno przypuszczać, by Diaz narażał się na poprowadzenie ataku w głąb gór, gdzie z każdym niemal krokiem wyrasta niebezpieczeństwo.

Jakiegokolwiek zresztą są zamiary nieprzyjaciela i którychkolwiek zapragnie spróbować, podniecony ustawieniem frontu austro-węgierskiego znowu na wschodnim brzegu Piawy, zadanie jego będzie niełatwe. Wszędzie bowiem napotka na wypróbowane nastąpiły przeciwnik, którego waleczności i wytrwałości tylokrotnie miał sposobność doświadczyć.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 26 czerwca. Urzędowo ogłasza się dnia 26 czerwca:

Na frontach na zachód od Adygi czynność bojowa w ostatnich dniach znowu była znaczniejsza. Na grzbiecie górskim Zugna odparliśmy silne wypadki, które nastąpiły po gwałtownym ogniu działowym. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Na płaskowyżu Asiago, oraz między Brentą a Piawą dzień wczorajszy minął znacznie spokojniej. Zaciekle zmagania się w dniu 24 b. m. zakończyły się zupełnym niepowodzeniem Włochów, co najjaśniej w tem się ujawniło, że w obszarach bojowych, o które najbardziej walczono, w Asolone i Monte Pertica, nasze oddziały, zdążające za wrogiem, opanowały okazałe odcinki jego przedniej linii. Tak tedy dzięki waleczności i dziańskiej sprężystości naszych wojsk, bijących się z niezłamaną siłą bojową, wszystkie wysiłki Włochów odzyskania terenu, utraconego dnia 15 b. m., krwawo się rozbiły.

W obrębie grupy marszałka Boroewicia nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

### Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 26 czerwca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 26 czerwca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na południe od Skarpy Angliey dziś rano kilkoma kompaniami ruszyli do ataku na szeregach odcinkach. Pod Fenchy i Neuville-Vitasse w przeciwnatarciu odparto ich. W sąsiednich odcinkach wypadki ich rozbiły się w naszym ogniu. Wczorajem czynność działowa odbyła prawie na całym froncie. Między Arras a Albert i po obu stronach Sommy także w ciągu nocy pozostała znaczna. Kilkakrotnie nieprzyjaciel wypadał w celu silnych zwiadów. Odparto go, przyczem pozostali jeńcy w naszych rękach.

Grupa niem. Następcey Tronu: Między Avrą a Marną chwilami czynność

bojowa odbywała. Na zachód od Oisy w walkach w przedpolu zdobyliśmy francuskie kulomioty. Nieprzyjacielskie natarcia częściowe na północny zachód od Chateau Thierry odparto.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Na północ od kanału Ren-Marna bawarska obrona krajowa wtargnęła do stanowisk francuskich na północny zachód od Bures i przywiodła wracając 2 oficerów i 40 żołnierzy jako jeńców.

Z nieprzyjacielskiej eskadry, która dnia 24 b. m. na wschód od Soissons dotarła aż nad Aisne celem rzucenia bomb, zestrzelono 5 samolotów. Wczoraj stracono 12 nieprzyjacielskich samolotów i 3 balony na uwięzi. Podporucznik Udet odniósł 33, 34 i 35 zwycięstwo napowietrzne, podporucznik Kirschstein 27, podporucznik Rumay 24, podporucznik Velljen 23 a podporucznik Bilik 21.

Pierwszy generalny kwaterymistrz Ludendorff.

# WOJNA.

## Komunikat wieczorny.

*Biuro Wolffa* ogłasza dnia 26 b. m. wieczorem:

Z widowni wojny nie doniesiono nic nowego.

## Przed rozstrzygającą bitwą pod Paryżem.

Wojskowy krytyk dziennika *Morning Post* omawia oczekiwane w najbliższym czasie na froncie zachodnim wydarzenia wojenne, twierdząc, że będziemy niebawem świadkami bitwy pod Paryżem, która rozwinie się od północnej strony miasta.

W bitwie tej rozstrzygnie się los Francji i Europy. Sojusznicy zdają sobie dokładnie sprawę z olbrzymiego znaczenia tej bitwy, do której obie strony czynią niebawem dotąd przygotowania.

Francuzi wiedzą, że bronią serca kraju, Angliey zaś, że pod murami Paryża walczą się o ostateczne rozstrzygnięcie.

## Powrót Orlanda z frontu.

*Lokal Anzeiger* donosi z Lugano: Włoski prezydent ministrów Orlando wrócił w sobotę do Rzymu z frontu. Na dworcu oczekiwali przybycia jego ministrowie, oraz wielu reprezentantów władz, aby — jak pisze *Corriere della Sera* — dowiedzieć się czegoś o położeniu na froncie.

Orlando powiedział krótko: „Wyborniel Ciąg dalszy w najkrótszym czasie na Monte Citorio!“ (t. zn.: w gmachu parlamentu. P. Red.). I istotnie zjawiał się prezydent ministrów niebawem w krągankach Izby, udzielając wyjaśnień obiegającym go postom. Przyznał, że wprawdzie wojska włoskie biją się nadzwyczajnie, ale odmówić tego nie można i armiom austro-węgierskim. „Bitwa nie stanęła jeszcze u kresu, musimy dalej walczyć,

cieniowane i wykonane mistrzowsko, że starczą prawie za osobne studia, jakich nie włączono jeszcze do żadnej historii literatury. Ale także i mniejsi poeci zostali postawieni w należytem świetle, tak ci, co stali „pod urokiem Byrona“ (jakaż to pyszna sylwetka Malczewskiego!) jak również inni, którym pióro do ręki wetknęły wypadki roku 1831, lub wreszcie ci, którym tylko miano „epigonów romantyzmu“ nadać można. (Wzorowe charakterystyki: Norwida, T. Le-nartowicza, Pola i Romanowskiego).

Po tej świetnej rozprawie następuje praca Bronisława Chlebowskiego, zamyszkająca dzieje poezji polskiej (od 1863 po dziś dzień) a także tom pierwszy literatury. Ale o ile wytrawny znawca dawnego piśmiennictwa, zeszedł ze stanowiska historyka, a chciał się stać krytykiem tak różnorodnych kierunków, dzieł i indywidualności, jakich ostatni okres literatury jest pełen — o tyle wszelka metoda zawiodła i cały szkic nie stoi na tym poziomie, na który wzniosły się wszystkie prace pomieszczone w Encyklopedyi. Poeci omówieni są szablonowo, oderwano ich od podłoża ogólnego, nie wytłumaczono przemian i zwrotów z zakresu zagadnień twórczości, nie uwzględniono wpływów postronnych. Dlatego cały ten rozdział jest raczej popularno-informacyjną notatką a nie naukowym rozbiorem twórczości ostatnich lat pięćdziesiąt.

(Dokończenie nastąpi).

70)

CHARLES MÉRONVEL.

## HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

Niewidomy z avenue Gabryel.

III.

(Ciąg dalszy).

Przez cały tydzień nie wychodzili z domu tapicerzy i dostawcy.

Pałac d'Aguilas został we wszystko zaopatrzony i urządzony po książęcemu.

Lecz margrabia za całą służbę przyprowadził tych, których przywiózł ze swego kraju i których był pewny.

Konie i powozy zostały sprowadzone ze stajen i wozowni Bryan.

Gdy więc hrabia Cezar zajmował się dawnym pałacem Wasilewa, Jan de Marcellles biegał po sąsiednich dzielnicach, szukając innego mieszkania, według swego upodobania.

Każdemu wystarcza zwykle jedno mieszkanie, ale obywatel z Buenos Ayres był innego zdania.

Po dwóch dniach poszukiwania, znalazł w pobliżu Champs-de-Mars jedną z owych szkaradnych budowli, gipsem posmarowanych,

otoczonych pustymi placami, które pozostały w nowych dzielnicach po starym Paryżu.

Było to, mniej więcej w pośrodku avenue Bosquet, ruina popekana, osypująca się, czekała na zburzenie.

Zajmował ją handlarz tandety, ściągający zewsząd ohydne meble, które ogień jedynie mógłby oczyścić, i starzynie, której największy nędzarz nie chciałby użyć dla siebie.

Grunt, dość obszerny, pokryty był z jednej strony szopami i stajniami z desek, gdzie nocny fiakier trzymał swoje suchotnicze konie i wehikuły.

W jednym rogu, nędzny odrapany pawilon, niegdyś stanowiący *piéd-à-terre* jakiegoś rentyera, był niezamieszkały.

Składał się z dwóch pokoi na pierwszym piętrze i z dużej, wilgotnej sieni na dole, w której stał jeszcze szkielet dość eleganckich dawniej schodów.

Margrabia d'Aguilas rozmówił się z handlarzem tandety, oświadczając mu, że ma zamiar zbudować pałac na tym gruncie, wynagradzając hojnie lokatorów, aby się wynieśli.

Kupno całego obejścia przyszło do skutku za tanię piędzde.

Właściciel, który daremnie szukał kupca w tych ciężkich czasach, był uszczęśliwiony z tej gratki.

Z handlarzem starzyny, nowy nabywca tej mało ponętnej posiadłości, porozumiał się od razu.

Miał pozostać na miejscu aż do chwili, gdy cudzoziemiec zacznie budowę, co nigdy nastąpić nie miało.

Jednocześnie, gdy się urządziło wspa-

niały apartament przy avenue d'Antin, przeniesiono do pawilonu trochę najpotrzebniejszych sprzętów, łóżko żelazne, trochę naczyń i prosty stół, a sąsiedzi się dowiedzieli, że mieszkanie zostało oddane za darmo pewnemu ślepemu, który od czasu do czasu przyjdzie tu nocować, gdy mu wypadnie zebrać w tej dzielnicy.

Najemca nie był bogatszy od większej części żebraków, nie raziło go więc sąsiedztwo. Zresztą pawilon miał wejście główne od ulicy Grenelle, na rogu której był zbudowany.

Hrabia Jan de Marcellles miał swoje widoki i plan jego naprzód był ułożony.

Nie chciał wydawać sądu o tej, która była jego żoną, pragnął wiedzieć dlaczego i w jaki sposób go zdradziła i w jakim stopniu to jej tak szybkie wyrzeczenie się miało za powód miłość, obawę niedostatku lub chciwość.

Stary pawilon w avenue Bosquet, znajdował się w rzywizowości o dwa kroki od wspaniałego domu księcia Wasilewa i pałacu barona Maksyma Raynaud.

Przechodziło się przez Sekwanę po moście des Invalides, trzysta czy czterysta metrów ulicą Saint-Dominique i było się już na miejscu.

Przy końcu kwietnia, w jakie dwa tygodnie po wylądowaniu margrabiego d'Aguilas w Saint-Nazaire, instalacja była skończona.

Dzielnica, zajęta przez cały tydzień zmianą, zaszła w pałacu Wasilewa, przesycała się szybko tą nowością.

Paryż nie lubi myśleć długo o jednej rzeczy.



Austriacy bowiem wytyżają wszystkie siły, by czynić dalsze zdobycze.

### Zgon włoskiego mistrza - lotnika.

Dzienniki medyolańskie kolportują szczegóły o zgonie najznakomitszego włoskiego lotnika Franciszka Baracca, który po trzydziestu czterech latach zestrzelony został na Montello przez wojska austro-węgierskie.

Podług informacji wzmiankowanych pism, zaatakował Baracca, na czele swej floty lotniczej, nieprzyjaciela w środę wieczorem. Spuścił się nad Montello, gdy inni jego towarzysze zniknęli w kłębach dymu szalejącej walki.

W pobliżu opactwa w Mervada trafiony został samolot pociskiem ogniowym z ziemi. Aparat wstrząsnął się i runął w płomieniach na dół. Usiłowania Włochów ukrycia zwłok Baracca nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

### Ameryka rozczarowana.

Neue Züricher Nachrichten donoszą z Londynu: Podług waszyngtońskiej informacji dziennika Morning Post, byłoby fałszowaniem nastroju amerykańskiego społeczeństwa, gdyby się chciało umniejszać rozczarowanie, jakie powstało skutkiem szybkiego posuwania się naprzód Niemców. Amerykanie przyznają, że nieprzyjacieli dokonali czegoś, co wogóle uważano za niemożliwe do przeprowadzenia. Specjalnie podzielała na nich otwartość, z jaką fachowi znawcy wojskowi przyznają, iż Niemcy zawiązują swoje powodzenia nieoczekiwanej przez przeciwnika niespodzianką.

### Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: W obszarze zamkniętym dookoła Anglii niemieckie łodzie podwodne zatopiły 18.000 tonn.

Codziennie ogłaszane podobnie brzmiące urzędowe komunikaty, przeczą dosadnie słowom admirała Benaudé, wypowiedzianym z trybuny francuskiej Izby: „Działalność łodzi podwodnych zamarła. Mogą się wydarzyć jeszcze nieszczęśliwe wypadki, ale czynność piratów niemieckich jest udaremniona“.

Odpowiedzi niemieckiej na powyższe słowa, spodziewać się można w najkrótszym czasie.

### Usiłowania socjalistów.

Do Berliner Tagblattu telegrafują z Genewy: Longuet pisze w Populaire, że narady Troelstry z niemieckimi i austro-węgierskimi przywódcami socjalistycznymi stanowią ważny krok w międzynarodowym porozumieniu.

Journal du Peuple dowiadyuje się z rękoma z dobrego źródła, że Vandervelde postanowił odbyć w Hadze konferencję z socjalistami austro-węgierskimi i niemieckimi. Dziennik dodaje, że pierwej przyjęli już zaproszenie; odpowiedź reprezentantów Niemiec jeszcze nie nadeszła.

Trzeba mu codziennie coś nowego. Posiadano w mieście jednego więcej cudzoziemca, a jest ich i tak niemało.

Ten cudzoziemiec był bogaty i dawał tego dowody. Paryż zachwyca się nimi i pochlebia im nawet wtedy, gdy oni ich ośzukują, tembardziej, gdy przyjeżdżają rozrzucić w mieście swoje piastry lub dolary.

Każdy w okół wiedział, że nowy właściciel nazywał się don Ramon Caverro, margrabia d' Aguilas, a konsul Urugwaju, jego lokator, mógłby potwierdzić jego autentyczność, gdyby czeki, które rozsiewał na wszystkie strony, nie zwolniły majątku Argentynczyka od wszelkich poświadczeń.

Montevideo nie leży tak daleko od Buenos-Ayres, żeby bajeczne bogactwo hiszpańskiego hidalgą, pierwszego z kolonizatorów tego dziwnego kraju, nie było tam od dawna wiadome każdemu.

Kapitalistów tego rodzaju nie trzeba pytać o papiery, zresztą, margrabia mógł je przedstawić w razie potrzeby i to najbardziej autentyczne.

Nikt zresztą nie mógłby poznać w tym Amerykaninie rudym i utuczonym, pięknego szlachcica, skazanego w Laval.

Trzydziestego kwietnia wieczorem, po obiedzie w towarzystwie brata i kawie, na którą został zaproszony Tomasz Vardon, przezwany Perezem Lunar, który pełnił funkcje intendenta pałacu, dawny skazaniec zatart rękę z zadowoleniem.

Pragnął być bogaty.

Był nim.

Mógł walczyć równą bronią ze swoim wrogiem i teren był przygotowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### Wymiana depesz.

Bułgarski premier Malinow wystosował do Kancelarza hr. Hertlinga telegram, w którym oznajmia mu swe zamianowanie i oświadcza, że ma silne postanowienie prowadzić swą politykę zagraniczną, za której cele uświęcone waleczni żołnierze bułgarscy walczyli na sławnych polach bitew.

W odpowiedzi Kancelarz Rzeszy wyraził radość i zadowolenie, że Malinow chce prowadzić dalej pomyślną politykę Radosławowa, opartą na układach i umowach, w tymże samym duchu braterstwa broni, oraz zapewnia go o swem poparciu i zaufaniu.

### Szwecya a koalicja.

Francuska rada ministrów, na wniosek ministra blokady przyjęła zarys układu, ukłony między rządami sojuszników a Szwecją.

### Odpowiedź Anglii.

Svenska Dagbladet donosi na podstawie wiadomości otrzymanych drogą prywatną, że poselstwo angielskie w Moskwie zawiadomiło rząd sowiecki, że żądania Rosji co do odwołania angielskich wojsk i okrętów wojennych z obszaru rossyjskiego są niemożliwe do spełnienia, dopóki rząd sowiecki nie może bronić interesów własnych i sojuszników przeciw Niemcom.

### Senzacyjne wieści.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że W. Ks. Michał Aleksandrowicz, który uciekł, stanął na czele nowego rządu syberyjskiego i wydał odezwę do narodu rossyjskiego. Wzdłuż kolei z Syzramu do Wjazmy stwierdzono obecność znacznych sił czeskich i kozackich. Rodzinę carską miano przewieźć do Parnu. Miejsce pobytu b. cara niewiadome. Mnożą się doniesienia, że go w Ekatyrenburgu zamordowano.

### O udział Japonii w wojnie.

Biuro Reutersa dowiadyuje się z miarodajnej strony japońskiej, że niema słowa prawdy w pogłosce, jakoby zapadło już postanowienie w sprawie interwencji w Syberji.

### Neutralność Chili.

Holand. B. Korr. komunikuje: Poselstwo chilijskie ogłasza: Prezydent republiki w mowie wygłoszonej na powitanie ciała prawodawczego, omawiając politykę zagraniczną, rzekł: Ta wojna światowa, niszcząca siły żywotne wielkich zaprzyjaźnionych narodów, nad której dalszym trwaniem Chilijczycy ubolewają, utwierdziła też postanowienie rządu wytrwania w ścisłej neutralności.

### Z Warszawy.

(Grupy polityczne w Radzie Stanu. — Dziennikarze u Marszałka Rady Stanu. — Telegram hr. Hertlinga. — Drugie posiedzenie Rady Stanu. — Aresztowanie red. Mączewskiego. — W sprawie waluty).

Z Warszawy wydonoszą: W związku z zwołaniem Rady Stanu odbył się w Warszawie szereg zebrań politycznych. Między innymi odbyło się zebranie organizacyjne Klubu członków Rady Stanu, należących do Koła Międzypartyjnego. Zebraniu przewodniczył p. Zygmunt Chrzanowski. Po odczytaniu regulaminu klubu i wygłoszeniu szeregu przemówień wybrano zarząd klubu, złożony z pp.: Józefa Świerzyńskiego z radomskiego — prezesa, Zygmunta Leszczyńskiego — wiceprezesa, Antoniego Marylskiego, Stanisława Bruna, Zygmunta Chrzanowskiego i Jabłońskiego z łomżyńskiego. W pierwszym głosowaniu na prezesa był wybrany p. Zygmunt Chrzanowski, który z powodu przepracowania i obowiązków zawodowych rzekł się tej godności. Zebrani podziękowali p. Chrzanowskiemu za dotychczasową pracę.

Odbyło się także zebranie członków Rady Stanu, należących do grup politycznych, współpracujących ze Związkiem Budowy Państwa Polskiego, na którym obecny był Marszałek Pułaski.

Utworzyła się z pewnej liczby członków Rady Stanu grupa bezpartyjnych aktywistów, która dla organizacji szerszego koła wybrała komisję tymczasową, złożoną z pp.: Adolfa Suligowskiego, St. Libickiego i M. Zbrowskiego. W toku organizacji jest także Klub Ludowy, który liczyć ma około 10 członków Rady.

Marszałkowi Pułaskiemu złożyli wizytę członkowie syndykatu dziennikarzy parlamen-

tarnych w charakterze sprawozdawców w Radzie Stanu.

Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący syndykatu, p. Adam Nowicki, prosząc P. Marszałka o uwzględnienie i poparcie szeregu życzeń w zakresie ułatwień co do szybkiego i swobodnego informowania przez prasę polską o działalności Rady Stanu.

P. Marszałek w odpowiedzi przyrzekł najgorętsze poparcie życzeń prasy, podkreślając doniosłą jej rolę w rozwoju polskiego życia państwowego.

Prezydent Ministrów Steczkowski otrzymał od kancelarza Hertinga następującą depeszę z powodu otwarcia Rady Stanu: „Dzisiejsze zebranie się Rady Stanu Królestwa Polskiego jako powołanego w myśl patentu z 12 września 1917 przedstawicielstwa narodu polskiego jest dalszym doniosłym postępem w stopniowym budowaniu Państwa Polskiego. Proszę W. Eksce. przyjąć z tego powodu moje najserdeczniejsze życzenia. Oby obradami Rady Stanu kierowało takie samo zaufanie do Mocarstw centralnych, jakie one ujawniły wobec narodu polskiego proklamując 5 listopada 1916. Wówczas wypłynęła z tej uchwały obfite błogosławieństwo dla narodu polskiego.“

Drugie posiedzenie Rady Stanu wyznaczono na środę o g. 4 po południu. Porządek dzienny obejmował deklarację Rządu, którą miał złożyć premier Steczkowski. Prócz tego miała być złożona deklaracja Koła Międzypartyjnego oraz deklaracja p. Pryłuckiego.

Redaktor warszawskiej Gazety Porannej z grosze p. Mączewski aresztowany został przez niemiecką policję za nader błąbą sprawę i skazany na 2-miesiące aresztu. W Gazecie Porannej pojawił się był anonis, zamieszczony niewiadomo przez kogo, w którym wzywano żony rezerwistów, ażeby w oznaczonym czasie zjawiły się w magistracie, celem pobrania jakichś zapomóg. Jak się później okazało, była to mistyfikacja. To było powodem aresztowania p. Mączewskiego.

W dniu 19 b. m. odbyła się w Ministerstwie skarbu narada w sprawie waluty, z udziałem przedstawicieli świata bankowego, przemysłu, handlu, własności nieruchomości miejskiej i ziemskiej, oraz właścicieli sum hipotekowanych. Na naradę przybyli również delegaci z okupacji austro-węgierskiej. Z ramienia Ministerstwa skarbu uczestniczyli w naradzie: podsekretarz stanu Antoni Wieniawski, który przewodniczył obradom, szef sekcji kredytowej p. Zachert, oraz starszy referent dr. Fajans.

Przedmiotem narady była sprawa uregulowania stosunków walutowych w okupacji niemieckiej, oraz ewentualnego ujednostajnienia obiegu pieniężnego w obu okupacjach. Nad projektami Ministerstwa, przedstawionymi zebraniem przez przewodniczącego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy zebrania. Na ogół dała się zauważyć dość znaczna rozbieżność zdań, zarówno co do samej zasady projektowanej reformy, jak i co do jej szczegółów. Wnioski Ministerstwa w tej sprawie mają być przedstawione Radzie Stanu do zatwierdzenia.

### Z parlamentu Rzeszy.

W parlamencie Rzeszy w dalszej rozprawie budżetowej p. Haus (Alzatezyk) rzekł, że spodziewa się, iż Kancelarz postara się o to, by nie pomijano, jak to było dotąd, konstytucyjnej Alzacji i Lotaryngii. Mowca żalił się, iż zabroniono dyskusji nad autonomią Alzacji i Lotaryngii, a dopuszczono dyskusję nad przyłączeniem tych krajów do Prus.

Sekretarz stanu Walraf powiedział, że nie czas jeszcze na dopuszczenie publicznej dyskusji nad przyszłością Alzacji i Lotaryngii. Rządy związkowe nie powzięły wcale uchwały. Wobec tego, że parlament Rzeszy ma współdziałać, zapewnione jest uwzględnienie interesów Alzacji i Lotaryngii.

Odpowiadając na słowa Haasego, przedstawiciel rządu oświadczył, że obszary okupowane nie mogą się obejść bez administracji wojskowej. Ludność Litwy stopniowo będzie dopuszczana do rządów.

P. Noske (soc. dem.) wyraził życzenie, aby rząd niemiecki jasno i wyraźnie oświadczył, jakie są jeszcze cele wojenne. Nikt nie wymaga, by rząd wydał z ręki wszystkie atuty, ale Kancelarz odda światu usług, jeżeli jasno wypowie się w sprawie Belgii.

Hr. Posadowsky (frakcja niemiecka) zajmował się także sprawą polską. Sądził, że rozwijanie austro-polskie może mieć ciężkie następstwa dla Niemiec. Mowca za-

kończył słowami: Naród niemiecki wierzy w ostateczne zwycięstwo, musi w nie wierzyć, bo inaczej nie mógłby ponosić ofiar. Nie wolno rządowi podkopywać ufności narodu w zwycięstwo. Powodzenia wojskowe tak zmieniły stan rzeczy, że wyswobodziliśmy się z rezolucji pokojowej.

Przyjęto rozdział budżetu, będące przedmiotem obrad, i tem samem ukończono drugie czytanie.

Następne posiedzenie we wtorek.

### Brak wychowania publicznego.

W sprawie tej, obecnie tak bardzo aktualnej, pisze warszawski Monitor Polski:

Do mierzenia rzeczy publicznych potrzebny jest wrodzony rzut oka, rozwinięty następnie przez wykształcenie umysłowe i doświadczenie praktyczne. Kto nie posiada tego wrodzonego daru i nabytego doświadczenia, a unoszony fałszywą ambicją, chce kierować interesami publicznymi, lub wpływać na ich kierunek, ten może wykołocić i nawet zgubić sprawę powszechną, sprowadzić mniejsze lub większe klęski.

U nas szczególnie liczyć się należało z tą kwestją, szczególnie sobie uświadomić tę potrzebę kompetencji w materjach publicznych, ponieważ od bardzo dawna zostaliśmy pozbawieni praktyki obywatelskiej.

Od powstania listopadowego nie posiadaliśmy instytucji państwowych i tej wyborowej szkoły życia społecznego, jaką daje tylko samorząd, nie posiadaliśmy na tem polu ani nauki, ani praktyki. Ten długi okres czasu wystarczył do zerwania nici życia historyczno-narodowego, do osłabienia uczucia służby publicznej.

Powstawało nowe społeczeństwo, nieświadome kardynalnych warunków istnienia narodowego, nie znające dróg, środków i pojęć, któremi się rządzią dzisiejsze ustroje polityczne, a których zaniedbywać nie wolno pod karą klęski lub upadku. Zwróćmy przykład uwagę na wielki fakt tych czasów, który wycisnął znamię na całej epoce. Oto w drugiej połowie minionego stulecia, po zjednoczeniu Włoch i Niemiec, po odzyskaniu samodzielności państwowej Węgier, zapanował w całej Europie kult narodowości, wielkie i średnie narody, a nawet małe ludy, zwróciły się z całą energią, nawet impetem, już to do utrwalenia i wykończenia swojej budowy państwowej, już to do restauracji politycznej.

Prąd był tak silny, z taką przemożną narzuć się koniecznością, że w bystrym nurcie swoim unosił wszystkich, nietylko tych, którzy mu sprzyjali, ale i tych, którzy mu się opierali.

Można było z filozoficznego, czy etycznego stanowiska czynić zastrzeżenia przeciwko tej wyłączności namiętności narodowych, można było ubolewać nad tą hipertrofią instynktów państwowych, która pod wielu względami podrywała stosunki moralne w zakresie międzynarodowym i ze starej teorii, zwanej racją stann, uczyniła jeszcze gorsze narzędzie egoizmu i przewrotności.

Któż jednak nie widział dotąd i w żywotnych stron tego prądu? Ewolucja narodowa liczyć się musi ze wszystkimi faktami i czynnikami, jakie niesie ze sobą przemiana historyczna i stosownie do swoich organicznych potrzeb, musi je asymilować, ażeby nie pozostać anachronizmem dziejowym lub politycznym, ażeby na wielkiej arenie współzawodnictwa nie pozostać w tyle za innymi, lub, co większa, nie być wyłączonym z gry sił tego świata.

Cóż się tymczasem działo w Polsce, zwłaszcza kongresowej? Gdy cała zachodnia i środkowa, w swoim zakresie nawet wschodnia Europa, wychowywała we wszystkich warstwach uczucia patriotyczne do możliwie silnego napięcia, gdy każdy filister ozdabiał ściany swego mieszkania emblematami narodowymi i wypisywał na nich sentencje ojczyźnie, która winna być najwyższym ideałem; wtedy w Polsce, według szczególnej logiki, poczęto pseudo-humanitarną uprawę „duchy“, niektóre odłamy postępówców, radykalistów i socjalistów w patriotyzmie widziały nałogową, psychologiczną potrzebę tylko zacofańców, narodowości, a zwłaszcza polską, uznawaną za pojęcie przestarzałe, które musi ustąpić „postępowi ludzkości“. „Nie jestem Polakiem, jestem człowiekiem“ — mówiono nam często!

I zaroilo się od „ludzi“, sztydzących z przywiązania do idei ojczyzny, głęby rodzimej, cnot przodków i podań bohaterskich.

Podobnie jak w wieku XVII. i w epoce saskiej bawiąca się w rzeczpospolitą szlachta nie zdawała sobie sprawy z ewolucji państwowej ówczesnej Europy, przekształcającej z gruntu swoje instytucje na modłę monarchii absolutnej i rządu centralistycznego, tak obecnie, po roku sześćdziesiątym trzecim, znaczna część postępówców i radykalistów polskich, lub za takich uchodzących, nie



spozostęgała konsolidacji społeczeństw w wo-  
żytnych w postaci silnej organizacji narodo-  
wej, której inne względy ustąpić musiały.

Wiele tu wytłumaczyć trzeba zewne-  
trznymi warunkami naszego bytu, ale niepo-  
dobna wytłumaczyć wszystkiego. Tylko lekko-  
myślność i powierzchowność nasza mogła  
nie wiedzieć, że brak trwałych i silnych  
wiązań w pojęciach i obyczajach nie da się  
zastąpić pseudo-humanitarnymi hasłami i że  
przewaga pierwiastków dezorganizacyjnych nad  
organizacyjnymi, która już w ubiegłych stule-  
ciach pod postacią oligarchii magnackiej,  
swawoli szlacheckiej, wolnej elekcji i *liberum  
veto* spowodowała upadek Państwa polskiego,  
tak i obecnie znów, w stokroć cięższym po-  
łożeniu, pod postacią negacji zasadniczych  
warunków istnienia narodowego — prowadzi  
do zupełnego rozprzężenia.

To, co umysł bystrzejsze spostrzegały  
od dawna, rok 1905 obnażył przed oczyma  
wszystkich: wystąpiły na jaw najszkara-  
niejsze kształty rozstroju społecznego i du-  
chowego, okrzyki zaś „precz z Polską“, które  
wydawał tłum uwiedziony, ciemny i nieszcze-  
śliwy, świadczyły najlepiej o zarazie, toczą-  
cej rdzeń organizmu.

Tak więc, brak instytucji państwowych  
i brak samorządu politycznego spowodował  
w nieuniknionej konsekwencji zaćmienie roz-  
sądku publicznego i wszystkie formy chorób  
społecznych; brak zaś edukacji politycznej  
i niezajomość prądów, rządzących światem  
współczesnym, wytworzyła wśród znaczej-  
szej części naszych warstw inteligentnych  
najopaczniejsze poglądy i chybione z gruntu  
dążenia.

Działy tu najsilniej intelektualne i  
polityczne wpływy rosyjskie, które w osta-  
tniem półwieczu nie znajdowały żadnej za-  
pory, rozpowszechniły się wśród umysłów pol-  
skich, sprawiły tam nieopisany zamęt i spu-  
stoszenie.

Nasze koła i grupy liberalne i socyali-  
styczne upodobały sobie bardzo swoisty ra-  
dykalizm północny, który nigdy prawie nie  
obejmuje trudności danego zagadnienia, lecz  
chwytą w lot przyniesione z zewnątrz hasła  
i sądzi z szaloną lub dziecinną zarozumia-  
łością, że przekształci naturę rzeczy lub ustroj  
społeczny w przeciągu dwudziestu czterech  
godzin.

Mieliśmy u siebie do czynienia z naj-  
wyraźniejszymi wpływami i obyczajami szkoły  
i psychologii rosyjskiej, które nie posiada-  
jąc tradycji i dyscypliny europejskiej, pu-  
szczają się łatwo i bez namysłu na wzbu-  
rzone fale; stawiają twierdzenia niedowie-  
dzone, gotowe są zburzyć jedną chwilą od-  
wieczne instytucje, których natury ani nie  
znają, ani się nie domyślają.

Iwan Turgeniew, jeden z nielicznych,  
prawdziwie europejskich umysłów w plejadzie  
pisarskich gwiazd Rosji, przybywszy do  
Rzymu, uderzył laską w kamień i zawołał:  
„Ten kamień ma bogatszą historję, niż cała  
moja Ojczyzna“.

Psychologia wschodnia, nie ujęta w kar-  
by logiki i doświadczenia, gotowa jest —  
jak widzieliśmy zresztą podczas obecnej re-  
wolucji rosyjskiej — rzucić się każdej  
chwilie w najnieodrzeczniejsze eksperymenty,  
tem więcej, że zbywa jej całkiem na poczu-  
ciu odpowiedzialności. Nikt nie rzuca tak  
łatwo, jak Rosjanie, szerokimi liberalnymi  
i humanitarnymi frazesami, które go jednak  
do niczego nie obowiązują ani w myśleniu,  
ani w postępowaniu.

Ten brak logiki i dyscypliny, brak hi-  
storycznego i politycznego doświadczenia, ta  
rozbieżność uczuć i pojęć, nareszcie barba-  
rzyństwo, przenikające do głębi lud rosyjski,  
udzieliły się, niestety, w znacznym stop-  
niu naszej inteligencji zawodowej i mie-  
szkańskiej, naszemu ludowi i młodzieży  
naszym agitatorom i w pewnej mierze poli-  
tykom.

Od dawna nie mieliśmy porządnej i sy-  
stematycznej szkoły politycznej. Wiek XVII.  
i pierwsza połowa XVIII. zostawiły nam pod  
tym względem bardzo smutną spuściznę; usi-  
łowana zaś polityczna i umysłowa od-  
rodzenia narodu, które w drugiej połowie  
XVIII. stulecia poczęły wydawać plony i prze-  
kazały nam niepospolite pomniki prawodaw-  
stwa i literatury, przerwała katastrofa narodo-  
wa w postaci upadku Rzeczypospolitej.

Odtąd tylko epizodycznie, jakby ukrad-  
kiem, to w tej, to w tamtej dzielnicy podej-  
mowano usiłowania rozpowszechnienia oświa-  
ty na wszystkich szczeblach, uregulowania  
pojęć, wprowadzenia rozsądku publicznego na  
tory rozwoju społecznego. Ilekroć jednak  
dokonało się czegoś, ilekroć te wysiłki or-  
ganiczne wykazały się mogły zdobytymi re-  
zultatami, tyle razy złowrogi duch zniszcze-  
nia rozrzucał na wszystkie strony świata  
zgrupowane zasoby i pojęcia, pozostawiał  
pustkę udęczenia, rozpacz i znużenia.

Zabór rosyjski przewodził nadewszystko  
brzemieniu fatalnego przeznaczenia. Po każdym  
powstaniu najeźdźca tępił z dziką furją i prze-  
biegłem wyrachowaniem nie tylko wszelkie  
instytucje polskie, lecz i wszelkie ślady sa-  
modzielności narodowej w dziedzinie myśli  
i w dziedzinie rzeczywistości. Zapadaliśmy

w otebrań, błakali się wśród ciemności i nie  
znajdowali wyjścia.

Niedorzeczne teorie legną się mianowi-  
cie najłatwiej w ciemnościach, towarzyszą  
zaś im kłótnie i swary więźniów, którzy go-  
towi są nienawidzić jedni drugich i rzucić  
się na siebie wzajemnie. Tylko jawna, pu-  
bliczna krytyka chroni umysły od niebezpie-  
czeństw i jest najlepszą rękojmią sprawnego  
działania ludzi i instytucyj.

Nasza młoda szkoła narodowa ma przed  
sobą nadzwyczajne zadanie leczenia, prostowa-  
nia i wprowadzania na dobrą drogę umy-  
słów. „Walka trudna i trud boli“ — jak mó-  
wi Krasinski — lecz musi być podjęta z ca-  
łą odwagą i konsekwencją, z całą świad-  
omością rzeczy.

## Ustalenie cen nafty.

W dniach 24 i 25 czerwca b. r. odby-  
ły się w Wiedniu w Ministerstwie robót pu-  
blicznych konferencje przedsiębiorców nafto-  
wych z reprezentantami Rządu w sprawie  
regulacji płac robotniczych w borysławskim  
obszarze naftowym, tudzież w sprawie usta-  
lenia cen ropy borysławskiej w okresie od  
1 lutego do końca lipca 1918.

Obrodam przewodniczył P. Minister ro-  
bót publicznych, Homann, a brali w nich  
udział reprezentanci wszystkich interesowa-  
nych Ministerstw, członkowie Komisji nafto-  
wej Koła Polskiego, przedstawiciele krajo-  
wego Towarzystwa naftowego, krajowego  
Związku producentów ropy, Związku brutto-  
wóców, tudzież liczni przedstawiciele przemysła  
naftowego zarówno produkcyjnego, jak i ra-  
fineryjnego, a wreszcie imieniem robotników  
naftowych uczestniczył w obradach poseł dr.  
Diamand.

W toku obrad odczytał p. Długosz  
następujące rezolucje komisji naftowej Koła  
Polskiego:

1. Komisja naftowa wyraża przekonanie,  
że cena za ropę borysławską powinna  
być jednolita, równa i zastosowana do każdo-  
czesnych kosztów produkcji;
2. Komisja naftowa domaga się pod-  
wyższenia cen ropy borysławskiej za czas od  
1 lutego 1918 na 44. koron za 100 kg.,  
o ile podwyżka płac robotników nie będzie  
wymagała wyższego oznaczenia cen;
3. na wypadek oddawania pewnej ilo-  
ści ropy odbenzyniarni ropy w Drohobyczu  
ciężar ztąd płynący powinien obciążać całą  
produkcję równomiernie i wówczas dla od-  
benzyniarni wynosić ma 32.— kor. dla in-  
nych rafinerij po 40.— kor. za 100 kg.
4. Komisja naftowa uprasza P. Mini-  
stra d. a. Galicji, by podjął inicjatywę reor-  
ganizacji dzisiejszej administracji rządowej  
przemysłu naftowego w myśl elaboratu przy-  
jętego przez Koło Polskie;
5. Komisja naftowa oświadcza się za  
utworzeniem biura obrachunkowego przy kra-  
jowym Związku producentów ropy.

Po obszernej dyskusji, w której P. Mi-  
nister robót publicznych Homann wykazał  
szczególną życzliwość dla postulatów prze-  
mysłu naftowego, pracującego obecnie w tak  
trudnych warunkach ustalono cenę ropy.

Wynosi ona za okres od 1 lutego do  
31 lipca 1918 dla odbenzyniarni w Droho-  
byczu po 32.— kor. dla innych rafinerij po  
44.— kor. za 100 kg. z tym jedynie wypad-  
kiem, że rafinerja w Limanowej płacić ma  
za czas od 1 lutego do 30 czerwca 1918 ni-  
ższą cenę, po 40.— kor. za 100 kg.

Ponadto postanowiono przystąpić bez-  
zwłocznie do ustalenia podstaw wymiaru cen  
ropy za okres dalszy, przy czem równocześnie  
ma być zadatwiona sprawa utworzenia biura  
obrachunkowego.

Interesowanym Ministerstwom przed-  
stawiono postulaty przemysłu naftowego pod  
względem aprowizacyjnym robotników nafto-  
wych, przydziału i cen materiałów kopal-  
nianych, rosnących z dnia na dzień, opłaty  
za gaz opałowy, tudzież klęski braku wody  
w obszarze borysławskim.

Sprawę ustalenia płac robotniczych po-  
stanowiono załatwić bezpośrednio między  
producentami a robotnikami na miejscu w  
Borysławiu.

## Towarzystwo tatrzańskie.

Z Krakowa donoszą: W sobotę wieczo-  
rem w sali gabinetu geologicznego Uniw.  
Jagiellońskiego w Krakowie odbyło się walne  
zgrupowanie Tow. tatrzańkiego. Na po-  
czątku posiedzenia przemówił prezesowa  
Towarzystwa, Rektor dr. Władysław Szajnocha,  
zaznaczając, że wojna wywarła fatalny wpływ  
na stosunki Towarzystwa, wskutek licznych  
szkód i obniżenia się dochodów. Następnie  
poświęcił kilka słów zmarłym członkom sp.  
hr. Mieczysławowi Reyowi i sp. hr. Anto-  
niemu Wodzickiemu, prezesowi Tow. tatrzań-  
skiego w latach 1902 do 1912. — Z pośród

członków honorowych straciło Tow. tatrzań-  
skie również cały poczet mężów bardzo za-  
służonych. Między nimi H. Sienkiewicza,  
prof. Antoniego Wierzejskiego, dr. Hugona  
Zapałowicza, Stanisława Witkiewicza, Jerzego  
Zuławskiego i wielu innych.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa  
za lata 1914 do 1917 złożył dr. Lardemer. —  
W tym okresie czasu wszelkie prace zostały  
wstrzymane wskutek działań wojennych.  
Z oddziałów i sekcji tylko jeden oddział  
Czarnohorski bardzo ciężko nawiedzony wy-  
padkami wojennymi, nadesłał obszernie spra-  
wozdanie, opracowane przez majora Hoffbau-  
era. — Oddział ten egzystuje od 16 lipca  
1915 roku. — Majątek nieruchomy T. T.  
powiększył się w ostatnich czasach przez na-  
bycie 36/864 części z współwłasności hali  
Kasprowej w Tatrach. — Przez cały ciąg  
wojny Wydział krajowy udzielał roczne sub-  
wencje po dwa tygiące koron, a z Centrali  
odbudowy kraju w roku 1918 otrzymało T. T.  
3 tysiące koron, jako częściowe wynagrodze-  
nie szkód poniesionych w czasie wojny w  
schroniskach tatrzańskich. Jest to kwota bar-  
dzo mała, gdyż szkody w sanych Tatrach  
wynoszą przeszło 45 tysięcy koron.

Po sprawozdaniu kasowem i sprawo-  
zdaniu komisji kontrolującej za lata 1914 do  
1917 uchwalono preliminarz budżetowy na  
rok 1918 w granicach budżetu przedwojen-  
nego.

Na wniosek wicepr. Koyu uchwalono  
dotatkowo kawałek gruntu, obok dworca ta-  
trzańkiego, sprzedać na cele muzeum Cha-  
łubińskiego po 8 kor. za metr kwadratowy.  
Na tępnie na wniosek p. W. Róblewskiego  
z Zakopanego uchwalono podwyższyć dota-  
cję dla sekcji przyrodniczej w Zakopanem  
na 1000 kor. rocznie, a na wniosek wydziału,  
referowany przez dra Nowickiego, uchwalono  
podwyższyć wkładkę roczną na 10 kor.,  
nadto wkładkę członków dożywotnich na 200  
kor., członków założycieli na 400 kor.

Następnie uchwalono wnioski: p. Za-  
remby, aby przez odpowiednie kroki przy-  
spieszyc w starostwie w Nowym Targu za-  
łatwienie podań na przyjazd gości z ziem  
polskich do Zakopanego, oraz dotatkowy  
wniosek p. Władysława Anczyca, aby pro-  
sić Namiestnictwo o przydziałenie siły urzę-  
dniczej dla starostwa w Nowym Targu, któ-  
raby specjalnie te sprawy referowała. Dr.  
Kuźniań zgłosił wniosek pr. testujący prze-  
ciwko niszerzeniu grot dla celów materyal-  
nych, albowiem grot są zabytkami przyro-  
dy. T. T. wniesie w tej sprawie przedsta-  
wienie do władz, zwłaszcza do centrali od-  
budowy kraju. W końcu uchwalono wniosek  
dr. Ludwika Kowalskiego, upoważnia-  
jący wydział do rozszerzenia działalności  
konserwacyjnej komisji robót w Tatrach na  
zabytki historyczne i przyrodnicze w Tatrach,  
jak sztolnie i rozłożenie nad nimi opieki.

## KRONIKA.

Lwów, 27 czerwca 1918.

### Kalendarz.

Piątek (28 czerwca):

Leona II. pap. — 15. Amosa pr. —  
Zbroisławie.

Wschód słońca o godzinie 3:55 rano, za-  
chód 8:15 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południu  
+29 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w  
sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17,  
otwarta jest codziennie od godziny 10 do  
1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— Ósma pożyczka wojenna. W osta-  
tnich dniach dał się zauważyć ożywiony ruch  
w instytucjach finansowych, przyjmujących  
subskrypcje na 8-mą pożyczkę wojenną. Ruch  
ten potęguje się niemal z każdą godziną, tem-  
bardziej, że termin subskrypcyj upływa dnia  
2 lipca br.

Jak zresztą zaobserwowano przy poprze-  
dniech subskrypcjach, bardzo wiele osób ociąga  
się z deklarowaniem kwot, z zamiarem uczyn-  
ienia zadość obowiązkowi, dopiero w przed-  
ostatnim lub ostatnim dniu przed upływem  
terminu. Nie ulęga więc wątpliwości, że po-  
twórzy się to także w obecnej subskrypcyj i  
dlatego lwowskie instytucje finansowe poczyni-  
ły daleko idące przygotowania, aby publi-  
czności subskrybującej oszczędzić czekania i  
ścisku.

Dotychczas nie ma jeszcze dyspozycji co  
do ewentualnego przedłużenia terminu subskryp-  
cyj poza termin 2 lipca br.

— Z komisji reformy wyborczej  
do Rady miejskiej. Wczoraj odbyły się  
dalsze pertraktacje między członkami subko-  
misetu reformy wyborczej do Rady miejskiej,  
należącymi do tych stronnictw, które stoją na  
zasadzie kuryalnego prawa wyborczego. Usta-

lono, względnie omówiono cały szereg dalszych  
punktów tej sprawy. W dyskusji zabierali  
głos radni: Chajes, Próchnicki, Thullie i We-  
reszczyński.

— Prawo publiczności. P. Minister  
wyma i oświaty nadał prywatnemu gimna-  
zjum żeńskiemu (Towarzystwo szkoły gimna-  
zjalnej żeńskiej w Krakowie) prawo publicz-  
ności na lata szkolne 1917-18 i 1918-19 i  
1919-20.

— Dla naszych dzieci. Zadanie Ko-  
misetu „Dzieci na wieś“ staje się coraz tru-  
dniejsze. Zwiększają się rzesze młodzieży po-  
trzebującej wyjazdu na wieś lub pobytu na  
półkoloniach. Zwiększają się olbrzymie wy-  
datki, a społeczeństwo, jako całość, nie złożyło  
dotąd ofiary powszechnej, t. zn. drobnymi da-  
kami, ale od wszystkich.

Zwracamy się tedy do wszystkich mie-  
szkańców miasta Lwowa, którzy w tym roku  
tak serdecznie i hojnie zapełniają każdej nie-  
dzieli puszek na ulicach miasta i pomagają  
różnym dziełom miłosierdzia, by w dniu 29  
czerwca skorzystali ze sposobności i grosz  
swoją złożyli dla dzieci, które łakną chleba  
i słońca!

Zwracamy się w imieniu całego Komite-  
tu do przeznaczonych pań naszych, nieszczę-  
dliwych nigdy pracy i trudu, by zechciały zgło-  
sić się po puszkę i zebrać „ofiary powszechną“.

Wierzymy, że obok najbliższych opiekun-  
ek dziatwy, nauczycielek, znajdują się przedsta-  
wicielki wszystkich stowarzyszeń i organizacyj  
kobiecych, bo wszystkie pragniemy ratować na-  
sze dzieci.

Za Sekcję zbiórki w Komitecie „Dzieci  
na wieś“: Aniela Aleksandrowiczówna, Olga  
Baczyńska, Marya Burianowa, Helena Czapel-  
ska, Marya Dulębianka, Marya Hozerowa, Sta-  
nisława Kurkowska, Janowa Pawłowska,  
Zofia Poratyńska, Aniela Rudnicka, Józefowa  
Schleicherowa, dr. Zgórska.

— Z Uniwersytetu. P. Franciszek Szy-  
manowicz, absolwent Akademii handlowej,  
obecnie porucznik artylerji w 124 pułku pol.,  
rodem z Zakliczyna nad Dunajcem, otrzymał  
na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień dokto-  
ra praw.

— Ku czci Dąbrowskiego. Staraniem  
Czytelni akademickiej odbędzie się dzisiaj we  
czwartek dnia 27 o godzinie 8 wieczorem w  
lokalu własnym przy ul. Łozińskiego 1. 7, ob-  
chód ku uczczeniu 100 rocznicy zgonu gene-  
rała Henryka Dąbrowskiego. Na program zło-  
żą się odczyt p. Jadwigi Kohlerówny i pro-  
dukcje muzykalno-wokalne ze współudziałem  
pp. Lutomierskiej, Bielanki i Pieleckiej.

— W sprawie ochronego szczepie-  
nia ospy. Miejski urząd zdrowia ogłosił przed  
miesiącem apel do mieszkańców, aby wobec  
niebezpieczeństwa ospy, poddawano się ochro-  
nemu szczepieniu ospy. Do dziś, jak wynika  
z wykazów statystycznych, skorzystało niewiele  
tylko osób z akcji szczepienia, wobec czego  
miejski urząd zdrowia będzie musiał przystą-  
pić do przymusowego szczepienia, aby tym  
sposobem ochronić miasto od zawielenia z pro-  
wincji tej niebezpiecznej choroby.

Szczepieniu winny się poddać przede-  
wszystkiem osoby przybyłe do Lwowa, oraz  
wszyscy dotąd nieszczepieni; w następujących  
lokalach: dla dzielnicy I. w szkole im. Elżbiety  
i w Politechnice; dla dzielnicy II, w am-  
bulatorjum szpitala żydowskiego; dla dziel-  
nicy III. ul. Zamarstynowska 48; dla dziel-  
nicy IV. komisaryat ul. Łyczakowska; dziel. V.  
komisaryat ul. Wałowa; dziel. VI. szkoła im.  
M. Magdaleny.

— W sprawie zbiórki na rzecz bie-  
dnych uczniów lwowskich szkół średnich  
odbędzie się dnia 28 bm. (piątek) o godz. 7  
wieczorem posiedzenie w lokalu Związku okrę-  
gowego T. S. L. (Fredry 3). Puszkę wydawać  
się będzie w sobotę 29 b. m. od godziny 10  
rano do 1 w południe w gmachu gimnazjum III.  
(ul. Batorego).

Dr. Janowa Piepes-Poratyńska, Marya  
Sobolewska, dr. Juliusz Baliaki, Lesław Jawor-  
ski, dr. Jan Oko, dr. Jan Piepes-Poratyński,  
Tadeusz Zajączkowski.

— Tow. wzajemnej pomocy byłych  
Legionistów. Grono byłych Legionistów or-  
ganizuje obecnie stowarzyszenie, mające na  
celu niesienie pomocy moralnej i materyjalnej  
Legionistom, rodzinom i sierotom, zakładanie  
domów legionowych i sierocych, jużo samo-  
dzielnych, jużo w porozumieniu z istniejącymi  
towarzystwami humanitarnymi, pośrednictwo w  
wyszukiwaniu pracy, opiekę lekarską, tworze-  
nie domów zdrowia i sanatoriów dla chorych  
i inwalidów, opiekę nad grobami poległych  
Legionistów i t. d.

— Walne zgrupowanie członków  
Towarzystwa konceptowych urzędników  
skarbowych odbędzie się w sobotę 30 b. m.  
o godzinie 9 rano w sali prezydalnej krajo-  
wej dyrekcji skarbu. Porządek dzienny obej-  
muje żywotne sprawy aprowizacyjne i inne  
sprawy aktualne.

— Wolna Akademia Sztuk pięknych  
przy ul. Piaskowej 11 wobec ogólnego zainte-  
resowania się, licznych zgłoszeń i wpisów za-  
wiadania, że nauka rozpocznie się bezwarun-  
kowo w dniu 1 lipca b. r. Na mocy zezwo-



lenia c. k. Rady szkolnej krajowej może być przyjęta ucząca się młodzież tak męska jak i żeńska na odpowiednie kursy, stosownie do przygotowania, z wyłączeniem jednak nauki aktu. — Wakacyjny kurs wydziałowy dla nauczycieli z grupy rysunkowo-technicznej rozpoczęcie się z dniem 16 lipca. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje codziennie sekretaryat od 3 do 5 po południu.

**— Zakaz podawania świeżych owoców w restauracjach.** Wskutek podawania owoców po wygórowanych cenach w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, pozabawia się ludność mniej zamożną w znacznej ilości tego ważnego środka pożywienia. To też rozporządzeniem Urzędu żywnościowego z 22 czerwca b. r. wydano zakaz podawania świeżych owoców w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, oraz w zakładach wszelkiego rodzaju, w których podaje się potrawy osobom poza ich gospodarstwem domowym. Zakaz powyższy wchodzi w życie z dniem 26 b. m. i nie odnosi się do zakładów humanitarnych i leczniczych, klasztorów, instytutów naukowych i wychowawczych, zakładów karnych, azyłów i obozów dla niechodzących, oraz do kandy robotniczych i do podawania owoców pod różnym i personalowi kolejowemu względnie okrętowemu na dworcach kolejowych i na okrętach.

**— W popisie uczenie kursów scenicznych W. Siemaszkowej,** w sprawozdaniu zasłała myłką: mianowicie rolę Ofelii grała p. J. Struszkiewiczówna, a nie p. Krawajewska jak mylnie wydrukowano.

**— Zjazd delegatów polskiego Tow. Pedagogicznego** odbędzie się dnia 2 lipca b. r. we Lwowie, ul. Zimorowicza 1. 17. Porządek obrad: Przed południem: 1. Nabożeństwo w kościele archikatedralnym o godz. 8-ej. 2. Zagajenie godz. 9-ta. 3. Jakże zadania ciążyą na szkole ludowej w obecnej dobie? prof. dr. Stanisław Głębicki. 4. Położenie materjalne nauczycielstwa a stanowisko władz, M. Siedziński. 5. Sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego za okres sprawozdawczy. 6. Wybór Komisji: a) dla oceny sprawozdania Zarządu Głównego, b) dla przedstawienia wniosków. Po południu o godz. 4-tej: 1. Sprawozdanie z „Muzeum szkolnego“, E. Szajowski. 2. Sprawozdanie z ruchu i wniosków Oddziałów I. Zarządu Głównego, Leon Stachoń. 3. Zamknięcie rachunków za rok 1914, 1915 i 1916, F. Szczerkiewicz. 4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 5. Wybory: a) prezesa i 2 wiceprezesów, b) członków Zarządu Głównego, c) trzech członków Komisji rewizyjnej. 6. Zakończenie Zjazdu.

**— Korporacja rzeźników i masarzy** odnośnie do ogłoszenia miejskiego Urzędu gospodarczego we Lwowie dnia 20 czerwca b. r. oznajmia, że będzie można dostarczać mięsa publiczności wedle podanych tam znacznie wyższych cen mięsa, ale pod warunkiem, jeśli do zakupywania bydła i świń przeznaczają odnośne władze te powiaty, które są bliżej Lwowa położone, a nie Borszczów, Czortków, Husiatyn, Trembowla, Tarnopol i t. p.

Z tak dalekich powiatów jest transport bardzo utrudniony, a w dodatku rzeźnicy nasi nigdy w tamtych powiatach nie zakupywali bydła ani świń, więc nieznanie im są tamtejsze stosunki targowe, jest tedy bardzo pożądanem, ażeby c. k. Centrala obrotu bydłem przeznaczyla im powiaty koło Lwowa położone, bo znnowu nowe zarządzenie nie zapobiegnie brakowi mięsa w naszym mieście.

**— Cennik fryzjerski.** Stowarzyszenie fryzjerów i perukarzy ustanowiło następujące ceny za fryzjerstwo męskie: za golenie 1 kor., za golenie, czesanie itd. 1-50 kor., za strzyżenie włosów 2 kor., za strzyżenie brody 1-50 kor., za strzyżenie włosów i brody 3-50 kor., za strzyżenie i golenie 3 kor., za strzyżenie, golenie i fryzowanie włosów 4 kor., za strzyżenie, golenie, mycie, zapiekanie i fryzowanie 5 kor., za zapiekanie włosów 2 kor., za zmywanie włosów szamponem lub wodą kosmetyczną 1 kor., za strzyżenie i mycie włosów 3 kor.; za fryzjerstwo damskie: czesanie z ondulacją 5 kor., czesanie, mycie włosów, ondulacja i suszenie włosów aparatem elektrycznym 10 kor., manucure 4 kor.

**— Kabaret polski Ludwikowski** w ogródku przy ul. Teatynskiej 14 — cieszy się z dniem każdym większą frekwencją. Artyści zmieniają często swój arcywesoły repertuar, za co też obdarzani bywają huczynnymi oklaskami. Codziennie 2 komedijki. Przedstawienia w niedzielę i święta o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem.

**— Austriacko-węgierskie Towarzystwo kolonialne.** Ostatnie posiedzenie naczelniotwa austriacko-węgierskiego Towarzystwa kolonialnego uchwaliło wybór c. i k. kontradmirała Stanisława Schanzera na miejsce dr. Weisla na prezidenta. Wspomniała, fachowa wiedza kontradmirała Schanzera w zakresie literatury kolonialno-politycznej i marynarskiej jest ogólnie znana.

† **Edward Abramowski.** W Warszawie zmarł prof. Uniw. warsz. Edward Abramowski, założyciel i dyrektor instytutu psychologicznego, najwybitniejszy współczesny psycholog polski i teoretyk ruchu współdzielczego. Prace s. p. Edwarda Abramowskiego, zwłaszcza z zakresu

badania nad pamięcią oraz teoria i metoda badań zjawisk podświadomości rozszerzyły niezmiernie dotychczasowy zakres wiadomości z tej dziedziny, tak mało znanej, zwłaszcza u nas, Abramowski poza psychologią, pozostawił wybitnie oryginalne prace z dziedziny socjologii i psychologii po polsku i po francusku. Poza tem prof. Abramowski stale drukował prace w *Przebiegach Filozoficznym* oraz specjalnych czasopiśmie naukowych francuskich i współpracował też w dziennikach warszawskich.

## Kronika prowincjonalna.

§ Egzamin dojrzałości w c. k. gimnazjum w Złoczowie w terminie letnim 1918 odbył się dnia 17 bm. pod przewodnictwem rady Rządu dr. Tomasza Garlickiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Andrzejewski Eustachy, Herzweig Wolf, Kätzówna Luiza pryw., Landau Chaim, Podgórski Tadeusz, Spanierówna Regina pryw. (zodzu.), W terminie letnim nie reprobowano nikogo.

W ciągu roku szkolnego pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Władysława Kryczyńskiego złożyli egzamina dojrzałości abiturycenci-żołnierze: Danhoff Jan, Eidelberg Samuel, Einleger Fischel, Gofryk Włodzimierz Halpern Jakób, Jankowski Mieczysław, Kułakowski Mieczysław, Lifschitz Isser, Sankowski Emil, Schweig Rubin, Szajda Władysław, Trojan Jan, Weintraub Józef, Weiss Izidor, Woźniakiewicz Józef, Zwerdling Mojżesz.

## Kronika zagraniczna.

\* **Jednolite ubranie w Anglii.** Jak londyński *Times* donosi, — w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu zostanie puszczone w handel milion jednolitych ubrań dla mężczyzn, które będą sporządzone według zarządzenia wojennego urzędu w Brodford. Nowe ubrania wojenne są dwójakiego typu, tańsze za 60 franków, droższe za 70 franków. Nadto urząd wojenny ma wydać krawcom materiały granatowe i czarne, pod warunkiem, że ubrania z nich sporządzone nie będą kosztowały więcej niż 100 franków. Wydano również zarządzenia, żeby dla żołnierzy, powracających z pola, przygotowano dostateczną ilość ubrań cywilnych.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

Jutro w piątek o godzinie 7-30 wieczorem „Odrodzenie“, komedia w 3 aktach Fred. Schöthana. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę o 3 popoł. 6680 przedstawienie we Lwowie (a 4742 w teatrze miej.) pod dyrekcją Ludwika Hellera „Wachlarz lady Windermere“, dramat dobrej kobiety w 4 akt Oskara Wilde'a. Gościnny występ Ireny Solskiej. — W sobotę o 7-30 „Polska krew“, operetka w 3 akt. O. Nedbala 6681 przedstawienie (a 4743 w teatrze miej.) pod dyrekcją Ludwika Hellera. — W niedzielę o 3 po poł. 6682 przedstawienie we Lwowie (a 4744 w teatrze miej.) pod dyrekcją Ludwika Hellera „Eros i Psyche“, fantazja dram. w 6 odsł. I. Żuławskiego. Gość. występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o 7-30 6683 przedst. we Lwowie (a 4745 w teatrze miejskim) pod dyrekcją Ludwika Hellera „Halka“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki. Występ Józefy Zacharskiej, Franc. Bedlewicza, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o 7-30 Ostatnie przedstawienie celem pożegnania dyrektora Ludwika Hellera.

## Z wystawy „Salonu Sztuki“.

Już tylko bardzo krótki czas potrwa wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej 17. Niebawem zostanie zwinięta ta piękna i bogata ekspozycja, która wywołała tak wielkie zainteresowanie wśród kulturalnych sfer naszego miasta. W nadchodzące dwa dni świąteczne t. j. w sobotę i w niedzielę odbędą się koncerty spacerowe od 11 rano do 1 w południe. Wstęp 1 korona. Z wystawy zakupiono wiele dzieł sztuki — jest też nadzieja, że na resztę znajdą się również nabywcy, tem więcej, że jest jeszcze wiele bardzo ciekawych i cennych obrazów po stosunkowo niskich cenach. W ostatnich dniach sprzedano obrazy: Bratowskiego, Albinowskiej, Kwiatkowskiego, Rozwadowskiego, Wyczółkowskiego, Wodzickiej i innych.

Nadeszły też również nowe dzieła, między innymi świetna akwarela A. Augustyno-

wieza, przedstawiająca dziewczynę wiejską przy studni.

Wystawa mieszcząca się w centrum miasta, w pięknej, chłodnej sali, posiadająca pierwszorzędne ekspozycje, nastrożająca sposobność nabycia prac polskich mistrzów sztuki — nie dziwi, że gromadzi ustawicznie tyle ludzi. Inicytorom „Salonu sztuki“ należy się duże uznanie za częste urządzenie tak pożytecznych i pięknych wystaw. Dziś w okresie gorączkowego skupiania dzieł sztuki, „Salon“ tak prowadzony spełnia misję, której tylko przyklasnąć należy. Zastęga w tem wielki inicytor, p. Stanisława Sokołowskiego i jego sekretarza p. Ignacego Pańczyszyna. Coraz bardziej rosnące agendy Salonu, który dochód z wystaw przeznacza na cele dobroczynne, już dziś nasuwają myśl koniecznego rozszerzenia norm tej działalności. Pomocną w tem powinna być Centrala odbudowy Galicji.

Na razie, dzięki zrozumieniu całej działalności „Salonu“ przez Giełdę lwowską, a szczególnie przez jej zasłużonego sekretarza dr. Marcelego Panetha, który w sposób tak obywatelski idzie sztuce polskiej na rękę, „Salon“ mieści się w Giełdzie. Zanim nie znajdzie odpowiedniejszego miejsca, Giełda lwowska niewątpliwie udzieli mu dalej gościnny, tem więcej, że wystawa w posiedzeniach zupełnie nie przeszkadza, a i tak następują obecnie ferie.

„Salon“ przygotowany ma piękny materiały na następne wystawy, które nastąpiłyby bezpośrednio. Życzyć sobie tego należy we Lwowie z licznych względów.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Posłuchania.

Wiedeń, 27 czerwca. Najj. Pan przyjął na osobnych posłuchaniach posłów do Rady Państwa i Ofnera, Seitzera, Rennera, Tušara, Stanka, Fajduttiego, Isopescula-Grecula, Petruszewicza i Koroszeza.

### Mianowanie.

Wiedeń, 27 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Starszy dyrektor zakładu karnego w Stanisławowie Koloas otrzymał tytuł i charakter rady Rządu.

### O postulat Uniwrsytetu krakowskiego.

Wiedeń, 27 czerwca. Prezes Koła Polskiego dr. Tertil interweniował wczoraj u Ministra dr. Twardowskiego w sprawie postulatów Uniwrsytetu krakowskiego.

### Narady dr. Tertila z hr. Przeździeckim.

Wiedeń, 27 czerwca. *Poln. Nachr.* donoszą: Prezes Koła Tertil odwiedził wczoraj wiedeńskiego delegata Rządu polskiego hr. Przeździeckiego i dłuższy czas z nim się naradzał.

### Echa sprzeniewierzenia w Krakowie.

Kraków, 27 czerwca. Śledztwo przeciw b. kasyerowi miejskiemu w Krakowie Onyszkiewiczowi o sprzeniewierzenie 285.000 K. i Helenie Süssmanowej ukończono. Obecnie psychiatrzy badają stan ich umysłu. Miano podobno stwierdzić, że Onyszkiewicz wydał mnóstwo pieniędzy na różne cudzecie wynalazki i uzyskał 17 patentów w Pesce, Wiedniu i Berlinie, np. na maszynę do budowy okrętów nietonujących, motor popychany skroplonym powietrzem etc. Podczas wojny ofiarował niektóre wynalazki wojsku, ale wszystkie odrzucono jako bezwartościowe i humorystyczne.

### Pogłoski o zamachu stanu w Warszawie.

Kraków, 27-go czerwca. *Naprzód* donosi z Warszawy szereg sensacyjnych szczegółów o rzekomo przygotowanym zamachu stanu, zdemaskowanym przez polską organizację wojskową. Według tych relacji, zamach stanu miał być dokonany na modłę kijowską, według wzoru ustalonego przez Skoropadskiego. Dla dokonania tego zamachu stanu utworzył się „komitet ocalenia publicznego“, złożony z 11 członków Rady Stanu. Przeprowadzeniem całej akcji zajął się p. Władysław Studnicki. Zwrócił się on do niejakiego pana Cz. Zb., zwanego mu z czasów pierwszej rewolucji rosyjskiej i zaproponował mu wykonanie całej akcji. Ow pan Zb., członek P. O. W., zameldował o tem komendzie naczelnej P. O. W., która mu wydała rozkaz prowadzenia pertraktacji z p. Studnickim, uważając, że tylko tą drogą da się uzyskać materiały konieczny do zdemaskowania zbrodniczych kroków. Rozpoczęły się pertraktacje, które były prowadzone w ten sposób, że upoważnieni przez P. O. W. członkowie stale byli obecni, naturalnie bez wiedzy p. Studnickiego, przy owych pertra-

ktacjach. Studnicki pierwotnie proponował usunięcie ks. Chełmińskiego, potem zaś przedstawił cały plan w sposób następujący:

Kilku ludzi uzbrojonych uda się do Regenta Ostrowskiego i Regenta Arcybiskupa Kakowskiego i wezwie ich do rezygnacji. Gdyby się to nie mogło udać i gdyby owi Regenci nie zgodzili się na to, trzeba by ich usunąć siłą. Następnie spiskowcy mieli udać się do ks. Lubomirskiego, aby go zmusić do rezygnacji na rzecz obcego czynnika.

Studnicki zapewniał, że podjął się przeprowadzenia całej akcji w porozumieniu z całym szeregiem osób, które wzięły na siebie odpowiedzialność za zamach i miały utworzyć nowy rząd z panem M. na czele, wybitnym działaczem z Litwy. Pieniądzy na broń i mieszkania konspiracyjne, miał dostarczyć obywatel ziemski p. S. Ponieważ ten ostatni był chwilowo nieobecny w Warszawie, Studnicki sam dostarczył pieniądze na pierwsze potrzeby „komitetu ocalenia publicznego“.

Wszystkie dane, dostarczone przez p. Studnickiego, zostały zanotowane stenograficznie. W najbliższych dniach mają być ogłoszone, jak również ogłoszone nazwiska spiskowców.

Konsekwencyi tego kroku P. O. W. — pisze *Naprzód* — nie da się jeszcze obliczyć, może on jednak wywrzeć potężne wrażenie i nie mało przyczyni się do poważnych politycznych skutków.

Tyle *Naprzód*.

Informacje powyższe należy przyjąć krytycznie już z tego względu, że pogłoski o rzekomym zamachu stanu krążyły już w Warszawie od miesiąca. Pogłoski te wychodziły gdzieś z okolicy p. Studnickiego, od małej grupy osób niezadowolonych z Rady Regencyjnej, której zarzucają powolność działania. Pogłoski tych jednak w Warszawie na serwo nie traktowano, zarówno ze względu na źródło, jak i na osobę p. Studnickiego.

W każdym razie należy czekać na ogłoszenie nazwisk.

### Uchwały Związku stronnictwa niemieckiego.

Wiedeń, 27 czerwca. *Deutsche Nachr.* donosi: Wydział Związku stronnictwa niemieckiego uchwalił wczoraj: W myśl wczorajszej rezolucji Związek zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za skutki któreby się łączyły z upadkiem P. Prezydenta Ministrów Seidlera, spowodowanym przez Koła Polskie. Dalej Związek wyraził swe głębokie zdziwienie, że wiadomości o nocnych zajęciach na Radzie Ministrów, skutkiem złamania poufności dostały się do opinii publicznej.

Związek oświadcza, że jego miarodajne zdania i uchwały wyrażone są wyłącznie w urzędowych ogłoszeniach partyjnych.

### Zgon Piotra Roseggera.

Graz, 27 czerwca. Poeta Piotr Rosegger zmarł w Krieglach.

### Dalsza demobilizacja korpusu Muśnickiego zarządzona.

Berlin, 27 czerwca. *Tag* donosi, że rokovania władz niemieckich z generałem Dowbór Muśnickim nie dały pomyślnych rezultatów. Polscy przywódcy odrzucili stanowczo wniosek ścisłej łączności sojuszu z wojskami niemieckimi, wobec czego zarządzano dalszą demobilizację 1 korpusu polskiego.

### KURSA WALUT

#### WIEDŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 27 czerwca:

Dewizy wiedeńskie:

	Placą	Żądają
Amsterdam	405-50	406-50
Berlin	159-60	159-90
Sofia	124-25	124-75
Zurych	210-50	211-50
Chrystyania	256-50	257-50
Kopenhaga	255-25	256-25
Sztokholm	282-—	283-—
Konstantynopol	32-75	33-50
Marki	159-—	159-50
Lei noty	111-—	112-—
Lewa	123-75	125-25
Szwajcarskie franki	210-—	212-—
Tureckie funty	32-—	32-75

Dewizy berlińskie:

Szwajcaryja	131-50	132-75
Austr.-Węgry	63-55	63-65
Turecja	20-25	20-35

Reszta niezmiennione.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.



## Licytacje.

E. XVII. 4579/13 (112). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim we Lwowie zastęp. przez adw. dr. Włodzimierza Godlewskiego we Lwowie, odbędzie się dnia 31 lipca 1918 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym S. I. we Lwowie w biurze Oddz. XVII. drzwi 75 I. piętro na zasadzie niniejszym zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: A) ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 105, 2624, 2625, 2626, 2627, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639 i 2640 Dz. I. lk. 125<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. Nieruchomości powyższe wystawione na licytację są ocenione na 188.701 koron 80 hal., zaś najniższa cena tychże wynosi 94.350 koron 90 hnl. — B) ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 2632, 2633 Dz. I. parc. grunt. lk. 2794/6, 2795/16, 2794/5 i 2795/15 ocenione są na 11.375 kor., zaś najniższa cena wynosi 5.687 kor. 50 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku, a to łącznie realności pod A) poszczególne i łącznie realności pod B) poszczególne z tem, że cena kupna poszczególnych ciał tabularnych wypośredkowaną zostanie za pomocą stosunku proporcjonalnego ceny szacunkowej poszczególnych ciał tabularnych do ogólnej ceny kupna. Do realności pod, A) wymienionych należą następujące przynależności: okna, drzwi, kraty, stopy, schodki, okiennice, kociołek, muszla, kocioł, wanna, piecyk, świeczniki, żarówki, lampy, dzwonek, klucze, żłoby, drabiny, sztachety, furtki, parkan, chodnik ceglany, słupki drewniane, siatka druciana, zbiorniki betonowe, inspekta ogrodnicze, stoly drewniane, drzewka, stare drzewa, krzaki, drzewa owocowe, róże, bukszpany, cyprysy i drzewka, krzaki ozdobne — oszacowane na 2.375 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.  
Lwów, dnia 23 maja 1918. (2980 1—3)

## Rozmaite obwieszczenia.

C. III. 188/18. Przeciw Wincentemu i Agnieszce Łąckiej, których miejsce pobytu jest nieznanie, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Katarzynę Łącką w Bałazówce pozew o rozdział gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 4 lipca 1918. Celem strzeżenia

praw pozwanym ustanawia się p. Marcina Czyrka, wójta w Bałazówce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, 12 czerwca 1918. (2947 2—3)

L. 88.846/VII. a. (2175) (2978)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowien § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Berl Münzeles, c. k. aptekarz wojskowy w Przemyślu, wniósł podanie dnia 25 maja 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesję na nową aptekę publiczną w Tarnowie przy ul. Wałowej l. 14, lub przy ulicy Zdrojowej w całej rozciągłości.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie, lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1 czerwca 1918.

L. 88.845/VII. a. (2174) (2979)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowien § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Berl Münzeles, c. k. aptekarz wojskowy w Przemyślu, wniósł podanie dnia 25 maja 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesję na nową aptekę publiczną w Przemyślu: 1. przy ul. Słowackiego od Nr. 13 do 25 włącznie, lub 2. przy ul. Jagiellońskiej od Nr. 6 do 12 włącznie z jednej strony i od Nr. 7 do 25 z drugiej strony (ul. Jagiellońskiej).

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się zagrożeni w swej egzystencji przez utworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1 czerwca 1918.

(2954)

Wpisano na listę adwokatów dnia 8 czerwca 1918 dr. Fischla Hahna z siedzibą w Trembowli, dr. Majera Maksa Rosenfelda i dr. Judę Dawida Messera z siedzibą we Lwowie, dr. Markusa Silbera z siedzibą w Przemyślanach, dr. Stefana Brykowicza z siedzibą w Tarnopolu, i Włodzimierza Dolnickiego z siedzibą w Złoczowie; przesiedlili się adwokaci: dr. Kassiel Abraham Peczenik z Boryni do Winnik, dr. Abraham Goldhammer i dr. Józef Herzig ze Lwowa do Wiednia, i dr. Jakób Zasławski z Kosowa do Drohobycza; zamierzają przesiedlić się adwokaci: dr. Wiktor Ramert z Kulikowa do Szczerca, dr. Ignacy Kamm ze Lwowa do Mostów Wielkich i dr. Artur Fichman ze

Lwowa do Jałłonowa zamiast do Złoczowa; cofnął zamiar przesiedlenia się z Bursztyna do Drohobycza dr. Zygmunt Ruhrberg, — a wreszcie w dniu 30 maja 1918 r. zmarł w Kołomyi adwokat dr. Szymon Wiesselberg.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 19 czerwca 1918.

## Wyroki prasowe.

Nr. 143. (2955)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Präsidialgericht hat mit Erkenntnis vom 20 Juni 1918, Nr. XXXV. 129/18/4, die Weiterverbreitung des Flugblattes des Turnvereines Jedlesee, XXI, Überfuhrstraße 2, „Mittelwäch auf!“ (Druckerei Rudolf Jcha, XXI, Schwäigerstraße 33) nach § 302 St. G. verboten.

Wien, am 21 Juni 1917.

Das k. k. Bezirks- als Präsidialgericht in Innsbruck hat mit dem Beschlusse vom 11 Juni 1918, Nr. V. 26/18, die Weiterverbreitung der Nummer 197 der Zeitschrift: „Abendblatt“ vom 7 Juni 1918 gemäß § 489 St. G. D.

und § 25, 3. 1, der Kaiserlichen Verordnung vom 24 März 1917, R. G. Bl. Nr. 131, verboten.

## Amortyzacje.

Nr. VI. 335/18. Na wniosek Berty Osterer, w Sniatynie, zarządza się postępowanie celem umorzenia dokumentu sprzedaży Nr. 31523 wystawionego przez Mähr. Agrar und Industrie Bank w Bernie na jeden włoski los Czerwonego Krzyża S. 1702 Nr. 11, jeden kupon premiowy austr. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z r. 1880 S. 2332 Nr. 19, jeden budapeszteński los Bazylika S. 7607 Nr. 50 i jeden los serbski tytoniowy S. 6712 Nr. 33, który to dokument miał zaginać. Wzywa się zatem posiadacza tego dokumentu, aby w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosił w sądzie swoje prawa do tegoż dokumentu, w przeciwnym razie uznałby sąd po upływie tego terminu ów dokument za pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sniatyn, 3 czerwca 1918. (2928 2—3)

## DONIESIENIA PRYWATNE.

## OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Zakład Zastawniczy LOMBARD LWOWSKI Spółka z ogr. por.  
ul. Sykstuska l. 10

podaje do powszechnej wiadomości, że zastawy t. j.

towary od Nr. 98.122 do Nr. 99.999 — od Nr. 1 do 6.194 i od 78.845 do 84.651 dnia 8 lipca b. r. i w dniach następujących w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 10 od godz. 3 po południu przez publiczną licytację najwięcej dającym za gotówkę sprzedane zostaną.

TOWARY OBEJMUJĄ: dzieła sztuki, dywany perskie i strzyżone, futra, skóry na futra, wszelką odzież i pościel, sukna, aksamity, jedwabie, płótna, wszelką bieliznę, maszyny do szycia, maszyny do pisania, rowery, aparaty fotograficzne, lornetki, bronie, przyrządy miernicze, lampy elektryczne, gramofony, mandoliny, skrzypce, cytry, gitary, książki naukowe i beletrystyczne i t. p.

Po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 23 października 1917 mogą nabywać noszone ubrania tylko Zakłady zbiorczy noszonych ubrań, lub ei handlarze starzyzny, którzy wykażą się zezwoleniem zakupna noszonych ubrań po myśli § 35 rozporządzenia Min. z dnia 5 maja 1916 Dz. p. p. Nr. 130.

Znajdujące się między powyższymi zastawami tkaniny, materye, wyroby trykotowe i t. p. zajmuje Krajowy Zakład odzieży, Zastawy Nr. 78.845 do Nr. 84.651 obejmują przedmioty twarde, które z polecenia c. k. Władzy z licytacji w dniu 8 stycznia 1917 zostały wyłączone. (2987)

C. k. uprzyw.

## Galic. akcyjny Bank hipoteczny

przyjmuje

zgłoszenia do subskrypcyi

na

ósmą austryacką pożyczkę wojenną

pod oryginalnymi warunkami.

Prospekty na żądanie.

(Przedruku nie płacimy).

(2455 8—8)

## 2 chłopców

do posługi

poszukuje drukarnia Władysława Łozińskiego, ul. Czarnieckiego 12, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Zarządu drukarni.

## Folwark

w okolicy Lwowa zamienię na większą kamienicę we Lwowie.

Listy pod »Zamiana« Biuro ogłoszeń Buchstaba, Karola Ludwika l. 21.

Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie  
ulica Trzeciego Maja l. 14

przyjmuje zgłoszenia na emisję

8 austryackiej pożyczki wojennej 8

na najdogodniejszych warunkach.

(2629 3—3)